

Aneta Todorczuk, Nie dorosłam do swych lat

Nie dorosłam do swych lat
Masz mnie za nic, dobrześ zgadł
Jak tak można? - pytam was
Tyle lat marnować czas
Nauczyłam w życiu się
Paru rzeczy - wszystkich źle
Ale moją dróżką idź
Gdy się już nie daje żyć
La, la, la, la - wszystko prostsze, gdy się śpiewa i gra
La, la, la, la - gdy po szklance koniak spływa jak łza
Gdy toczy noc wszystkich godzin ciemnych zdrady i zła
A w sercu już zamiast krwi tylko popioły i kurz,
tylko popioły i kurz
La, la, la, la, - wszystko prostsze, gdy się śpiewa i gra
La, la, la, la - gdy po szklance koniak płynie jak łza
Gdy toczy noc wszystkich godzin ciemnych zdrady i zła
I kiedy dłoń ściska szkło, w którym przez płyn błyska dno
Inni zawsze wiedzą, co
Jak, dlaczego, gdzie i kto?
Komu wziąć, a komu dać
A ja nigdy, kurwa mać
A już nie daj Boże, gdy
Jakiś się spodoba mi
Zamiast brać bez zbędnych słów
Płaczę i się kończę znów
La, la, la, la - wszystko prostsze, gdy się śpiewa i gra
La, la, la, la - coż, że wszyscy są mądrzejsi niż ja
Mieć, co się chce, można tylko, kiedy przegra się grę
A w sercu już zamiast krwi tylko popioły i kurz,
tylko popioły i kurz
La, la, la, la - wszystko prostsze kiedy ciebie się ma
La, la, la, la - po kieliszku koniak płynie jak łza
Coż, że wszyscy są mądrzejsi niż ja
Utopi noc naszych godzin zimnych zdrady i zła
Bądź ze mną, bo w mgle lat zginie nam "la, la" - słuchaj to.